



R. SOBKOWICZ

Nie pozwolimy szkalować Polski

Zenon Baranowski

ROZMOWA z mec. Lechem Obarą, prezesem Stowarzyszenia Patria Nostra

Stowarzyszenie Patria Nostra zorganizowało ostatnio niezwykle istotną konferencję pt. „Niemcy i zbrodnie w Polsce w czasie II wojny światowej”.

– Takiego wydarzenia w historii Stowarzyszenia Patria Nostra jeszcze nie było. W samym sercu Niemiec, w Berlinie, w siedzibie renomowanej żydowskiej uczelni Touro College Berlin, mówiliśmy o niemieckim terrorze i ludobójstwie na Polakach w czasie II wojny światowej. Mówiliśmy też o moralnym prawie domagania się od Niemiec reparacji wojennych za niewyobrażalne zniszczenia, jakie dotknęły Polskę w czasie II wojny światowej. Przekazaliśmy również międzynarodowemu audytorium wiedzę o procesach wytaczanych przez Stowarzyszenie Patria Nostra niemieckim mediom za posługiwanie się sformułowaniem „polskie obozy zagłady”. Konferencja została dofinansowana przez polskie MSZ.

Taki był cel konferencji – dotarcie z przekazem o tych kwestiach do szerokiego audytorium...

– Jej celem było dotarcie do niemieckich i żydowskich środowisk opiniotwórczych z polską perspektywą historyczną i prawną na niemieckie zbrodnie popełnione podczas II wojny światowej na terenie okupowanej Polski. Konferencja była tłumaczona na języki: polski, niemiecki i angielski. Pierwotnie zakładano, iż odbędzie się ona w tradycyjny sposób w Berlinie, jednakże plany te zmieniła pandemia. On-line śledziło to wydarzenie 700 osób. To znacznie więcej niż udało się zgromadzić podczas tradycyjnej konferencji.

Wzięło w niej udział, obok polskich, także wielu niemieckich naukowców.

– Na uwagę zasługuje fakt, że udało się zorganizować konferencję wspólnie z niemieckimi naukowcami, którzy rozumieją omawiany problem i są gotowi podjąć dialog niemiecko-polski. To pierwsza tego typu inicjatywa na taką skalę. Już po samych nazwiskach widać, że wielu z nich to wybitni naukowcy zajmujący się tematem zbrodni niemieckich popełnionych w Polsce w czasie II wojny światowej. Po sukcesie konferencji planowane są kolejne tego typu wydarzenia we współpracy ze stroną niemiecką. Jest to na przykład wydanie publikacji autorstwa naukowców biorących udział w konferencji na podstawie ich referatów w języku niemieckim i polskim. Tym bardziej że mamy przychylność zarówno rektora Touro College Berlin, pani Sary Nachama, jak i szefa kierunku studia nad holokaustem, prof. Stephana Lehnstaeda.

W swoim wykładzie mówił Pan o procesach wytaczanych przez Patria Nostra zagranicznym mediom za posługiwanie się określeniem „polskie obozy zagłady”.

– Stosowanie takich określeń traktujemy jako działanie zmierzające do przerzucenia na Polskę współodpowiedzialności za udział w holokauście. Podkreślimy, że jeśli zbitka słów „polski obóz” utrwali się w pamięci zachodnich społeczeństw, to konsekwencja tego może być tylko jedna. To my zostaniemy uznani za nazistów. Jak to działa? Otóż cały świat wie, że to naziści budowali obozy zagłady. Jeżeli Zachód powszechnie będzie uważał, że obozy zagłady faktycznie były polskie, to ci mityczni naziści automatycznie uzyskają narodowość. Nazistami staną się Polacy, a nie Niemcy. Nie możemy do tego dopuścić. Także rząd polski może spróbować zmienić ten stan rzeczy i wystąpić samemu w trybie art. 259 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej do TSUE ze skargą przeciwko Niemcom za naruszenie prawa unijnego.

Część mediów broni się, że używając takich określeń, chodziło im o geograficzną lokalizację.

– Ktoś powie, że „polski obóz” jest określeniem terytorialnym. Zapomni przy tym, że jeśli tak, to dlaczego Auschwitz nazywa się „polskim obozem” mimo że był położony na terenie wcielonym do III Rzeszy. Używanie takich określeń jest szczególnie szkodliwe, gdy odbiorcami są osoby młode i nieznające historii. Najlepiej można przekonać się o tym, jak szkodliwe jest posługiwanie się w przestrzeni publicznej określeniem „polski obóz”, cytując wyrok Wyższego Sądu Krajowego w Koblencji z listopada 2017 roku. „Przymiotnik „polski”, użyty w kontekście „polskich obozów zagłady”, z punktu widzenia przeciętnego odbiorcy stanowi nie tylko cechę geograficzną, ale też narodową, sugerującą, że obozy zostały wybudowane i były prowadzone przez Polaków i na ich odpowiedzialność.

Dlatego walka z tymi określeniami przebiega w formie procesów?

– Dlaczego wybraliśmy drogę sądową walki z określeniem „polskie obozy zagłady”? Otóż dlatego, że naszym zdaniem nieskuteczna była prowadzona dotychczas walka dyplomatyczna. Faktem, który świadczy o nieskuteczności protestów służb dyplomatycznych zwracających uwagę mediom, jest to, że liczba kłamliwych określeń nie zmniejsza się. W latach 2008-2017 polscy dyplomaci na całym świecie przeprowadzili 1412 różnego rodzaju interwencji. W latach 2008-2013 ich liczba była w miarę stała i wynosiła około 100 rocznie. W roku 2014 wzrosła już jednak do 151. Najwięcej było ich w roku 2015 – aż 277, a rok później – 241. W roku 2017 interwencji w związku z użyciem w innych krajach wadliwych kodów pamięci było aż 233. Warto podkreślić, że żadne z mediów, którym wytoczyliśmy procesy – ani „Die Welt”, ani ZDF, ani Focus Online – nie użyło więcej zwrotu o „polskich obozach”. To świadczy o skuteczności tej wybranej przez nas drogi.

Przypomnijmy też, że nasze Stowarzyszenie zostało utworzone przez byłych więźniów obozów koncentracyjnych, którzy poprosili naszych prawników o pomoc w walce z krzywdą, jaką wywołuje w nich stosowanie takich określeń.

Dziękuję za rozmowę.

Artykuł dostępny na stronie:

<https://wp.naszdziennik.pl/2020-12-12/346851,nie-pozwolimy-szkalowac-polski.html>